

Małgorzata Baran, *Czynności adwokata kościelnego w procesie o orzeczenie nieważności małżeństwa*, Sandomierz: Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu, 2005, ss. 104.

Współcześnie zauważalny jest niewielki udział adwokata w procesach o nieważność małżeństwa. Mając na uwadze fakt, iż procesy te stanowią zdecydowaną większość spraw rozpatrywanych w polskim sądownictwie kościelnym, ważne staje się ukazanie czynności adwokackich, podejmowanych w ramach tego procesu, aby były one nie tylko bardziej rozumiane, ale by były wykonywane przez odpowiednie osoby. Temat ten wywołuje współcześnie zainteresowanie wśród wielu kanonistów, którzy badają sytuację w zakresie obecności adwokatów w procesach, jaka wykształciła się w polskiej praktyce procesowej pod koniec lat czterdziestych XX wieku i trwa do dziś. Biorąc więc pod uwagę uregulowania prawa Kościoła łacińskiego w tej kwestii, stwierdzamy, iż bardzo zasadny wydaje się fakt podjęcia tej tematyki w ramach monografii przez Małgorzatę Baran.

Celem prezentowanej monografii jest ukazanie uprawnień adwokata w procesie o nieważność małżeństwa poprzez szczegółowe przedstawienie jego czynności. Ponadto Autorka za wszelką cenę stara się udowodnić, jak bardzo ta funkcja, w obecnym sądownictwie kościelnym, jest niedoceniana. Za pośrednictwem swojej publikacji stara się wpłynąć na zwierzchników Kościoła katolickiego, aby podjęli „jeszcze bardziej zdecydowane działania zmierzające do przywrócenia adwokatury w kościelnym sądownictwie polskim” (s. 11).

Rozdział pierwszy jest zatytułowany *Zadania adwokata na etapie przedprocesowym* (s. 14-39). Autorka na początku bardzo szeroko uzasadnia potrzebę udziału adwokata w procesach o nieważność małżeństwa (s. 17-24), następnie szczegółowo omawia pojęcie porady prawnej, którą sytuuje jako nieodzowny element pomocy przedprocesowej (s. 24-30), wreszcie przechodzi do omówienia pojęcia skargi powodowej i zaangażowania adwokata na etapie jej sporządzenia (s. 30-35). W sposób zaskakujący dla czytelnika znającego temat, dopiero później przechodzi do omówienia zagadnień związanych z ustanowieniem adwokata (s. 35-39), którym Autorka, nadaje tytuł *Udzielenie pełnomocnictwa jako formalne ukonstytuowanie pozycji adwokata w procesie* (s. 35).

Drugi rozdział nosi tytuł *Adwokat – gwarant stabilności instrukcji sprawy* (s. 40-77). Zawiera on opis możliwości działania adwokata na etapie ustalania formuły sporu (s. 42-49) oraz na etapie dowodzenia (s. 49-68). Zwieńczeniem jego jest podrozdział zatytułowany *Głos obrońcy, realizacją prawa do obrony* (s. 69), w którym Autorka bardzo szeroko omawia uprawnienia adwokata podczas etapu dyskusji w sprawach nieważności małżeństwa (s. 69-77).

Tytuł trzeciego rozdziału brzmi *Czynności adwokata po wyroku w pierwszej instancji* (s. 78-100). W tym rozdziale jest mowa o skardze o nieważność wyroku

(s. 81-84), o apelacji (s. 84-92), o instytucji przywrócenia do stanu poprzedniego (s. 92-97) oraz o możliwościach nowego rozpatrzenia sprawy (s. 97-100).

Układ prezentowanej monografii, wynikający z logiki procesowej i kodeksowej systematyki wydaje się przejrzysty. Rozwój myśli od wstępu poprzez trzy rozdziały aż po zakończenie jest prawidłowy. Całościowe ujęcie aktualnej problematyki adwokata w ramach monografii na gruncie kościelnego procesu o nieważność małżeństwa jest, trzeba Autorce przyznać, pierwszym tego typu ujęciem monograficznym w polskiej literaturze kanonistycznej, ale można znaleźć bardzo wiele artykułów, i to znakomitych, z tego właśnie zakresu. I chociaż jest jedynym tego typu monograficznym opracowaniem, to jednak nie pozbawionym pewnych (łagodnie rzecz ujmując) niedociągnięć.

Niewłaściwie, zbyt płynnie Autorka przechodzi od omawiania instytucji adwokata kościelnego do instytucji stałego patrona, osadzonej w dyspozycji kanonu 1490 (np. s. 20), gdyż w myśl prawodawcy ich zakresy działania bardzo się od siebie różnią. Instytucja adwokata polega bowiem na działaniu, zgodnie z prawem kościelnym, z polecenia strony procesowej i dla strony procesowej, od której to otrzymuje on wynagrodzenie. Instytucja stałego patrona zaś jest powoływana przy trybunale kościelnym, od którego otrzymuje on wynagrodzenie i którego oczywiście strona procesowa może sobie wybrać. Niedopuszczalne od strony prawa procesowego jest też utożsamianie przez Autorkę zlecenia dla adwokata ze zleceniem dla pełnomocnika (np. s. 37), ponieważ są to dwa odrębne i różne akty prawne. I jeśli jest tak, że strona procesowa chce, aby jej adwokat był jednocześnie jej pełnomocnikiem, musi jej dać odrębne zlecenie w tym właśnie zakresie (por. CIC c. 1482, 1484, 1485). Można też zauważyć, że Autorka zamiennie używa określeń adwokat i obrońca stron (np. s. 76), co nie jest uzasadnione w kontekście szczegółowej analizy norm procesowych (por. M. G r e s z a t a, *Charakterystyka udziału stron w kanonicznym sądownym postępowaniu spornym*, „Roczniki Nauk Prawnych”, 13(2003) s. 101-125). Zbyt swobodnie (i z krzywdą dla treści pracy) miesza również płaszczyznę prawa cywilnego z płaszczyzną prawa kanonicznego (np. s. 52, 80), gdyż różnice pomiędzy istotą wielu instytucji funkcjonujących w systemie prawa cywilnego i w systemie prawa kościelnego są zasadnicze.

Bardzo też trudno uwierzyć w rzetelność przeprowadzonych przez Autorkę analiz, w których przywołuje istniejące już opracowania z zakresu kościelnego prawa procesowego. Na przykład w przypisie nr 16 (s. 20) znajduje się odwołanie do artykułu uznanego specjalisty z zakresu kościelnego prawa procesowego R. Sztymilera (*Potrzeba udziału adwokata w procesie o nieważność małżeństwa*, „Stowarzyszenie Kanonistów Polskich. Biuletyn” nr 6, Rok IV, nr 1, Lublin 1994, s. 28-38) do strony 133 tegoż artykułu, zaś – co każdy może sprawdzić – artykuł ten znajduje się na stronach 28-38. Podobna sytuacja ma miejsce w przypisie 21 (s. 23), w którym znajduje się odwołanie do monografii Sztymilera *Sądownictwo kościelne w służbie praw człowieka* (Olsztyn 2000), do s. 145 tejże monografii, na której znajdują się końcowe rozważania dotyczące sekwestru rzeczy i zakazu wykonywania uprawnienia, nie zaś cytat, który podaje Autorka: „skoro dyplom wystarcza dla uzyskania nominacji na sędziego czy obrońcę wężła, wystarczy też dla dopuszczenia do posługi adwokackiej” (s. 23). Z kolei jednak – uwaga – taki właśnie cytat znajduje się

w artykule innego autorytetu – R. Sobańskiego (*Udział adwokata w procesie o nieważność małżeństwa*, „Ius Matrimoniale”, 2(1997), s. 125-144) na s. 139. W tym artykule Autor swój pogląd sytuuje wśród rozważań na temat braku aplikatury w prawie kanonicznym i możliwości wpisania adwokata na czas określony (domniemany staż adwokacki). Z kolei w przypisie 20 (s. 23) Autorka odwołuje się do s. 139 wyżej omawianego artykułu Sobańskiego, przytaczając następujący cytat: „Osoby kończące wydziały prawa kanonicznego spełniają wszelkie kryteria, które tudzież stawia can. 1483. Pełnomocnik i adwokat winni być pełnoletni i nienaruszonej sławy. Adwokat ma być ponadto katolikiem, chyba, że biskup diecezjalny zezwoli inaczej, doktorem prawa kanonicznego lub skądinąd prawdziwie biegłym i zatwierdzonym przez tegoż biskupa”, którego na tej stronie tegoż artykułu po prostu nie ma. Jest to niefrasobliwość Autorki – nie wolno jej było czytelnika wprowadzać w błąd, jeśli zaś jest to świadome lekceważenie literatury, to strach czytać dalej.

Znacznie gorzej należy ocenić wykorzystywanie przez Autorkę opinii kanonistów, przedstawionych przy okazji omawiania różnych instytucji z zakresu kościelnego prawa procesowego, do oceny możliwości działania adwokata. Autorka pisze na przykład, że adwokat może do skargi powodowej dołączyć pisemne oświadczenia głównych świadków. Ale kontynuując ten wątek (co jeszcze adwokat może dołączyć do skargi powodowej), wprowadza następujący cytat: „przedstawić opinię prywatnego biegłego, fachową ocenę istotnych postaw i zachowań. Może też przedstawić opinie biegłych sporządzone na użytek sądów cywilnych w czasie prowadzenia sprawy rozwodowej, a także świadectwa lekarskie, dokumentację choroby” (s. 32). Uzasadniając ten cytat, Autorka w przypisie 43 powołuje się na opracowanie monograficzne A. Dziegi (*Strony sporu w kanonicznym procesie o nieważność małżeństwa*, Warszawa 1994), zresztą podając błędny opis bibliograficzny, iż miejsce i rok wydania tej monografii to Lublin 1992, bowiem w rzeczywistości książkę wydano w Warszawie w 1994 r. Autor owej monografii – niekwestionowany autorytet w zakresie kościelnego prawa procesowego – rzeczywiście zamieścił w niej wprawdzie podobnie brzmiącą opinię, ale nie jako uprawnienie adwokata, a jako uprawnienie powoda. Dla Autorki widocznie to niewielka różnica. Ponadto ten cytat, żeby mógł w ogóle być ukazany jako cytat, powinien brzmieć, zgodnie z prawdą, inaczej: „Powód przekonany o nieważności swojego małżeństwa może już na początku przedstawić nawet opinię prywatnie powołanego biegłego z fachową oceną istotnych postaw czy zachowań w zaskarżonym małżeństwie. Może też przedstawić opinie biegłych (co się często zdarza w praktyce sądowej) sporządzone na użytek sądów cywilnych w czasie prowadzenia spraw rozwodowych, a także świadectwa lekarskie, dokumentację choroby itp.” (D z i ę g a, *Strony sporu w kanonicznym procesie o nieważność małżeństwa*, s. 161). Zwykła manipulacja czymś tekstem?

W innym miejscu na łamach recenzowanej monografii, przy omawianiu jednego ze sposobów ustalenia formuły sporu, jakim są pisemne oświadczenia stron, można znaleźć opinię, iż adwokat redaguje replikę, co do której zawartości Autorka prezentuje następującą opinię wspomnianego A. Dziegi: „twierdzenia na temat ważności małżeństwa, wskazanie innych faktów, obalających lub osłabiających tezę powoda oraz zaproponowania interpretacji spornych wydarzeń” (s. 45), w przypisie

10 Autorka powołuje się na artykuł Dziegi *Udział stron procesowych w ustaleniu formuły sporu w kanonicznym procesie o nieważność małżeństwa* „Ius Matrimoniale”, 3(1992), s. 55-69). Rzeczywiście, w artykule tym można odnaleźć prezentowaną przez Autorkę, podobnie brzmiącą, ale jednak nieco inną, opinię: „... pozwany ma prawo czuć się skrzywdzony zarówno twierdzeniem o nieważności jego małżeństwa, które on sam uważa w dalszym ciągu za ważne, jak też tendencyjnym – jego zdaniem – doborem faktów, a także interpretacją tych faktów. Ma więc prawo do repliki, czyli do zaprzeczania głównej tezie powoda lub podanym przez niego faktom oraz ich ocenie. Ma prawo do własnego twierdzenia na temat ważności małżeństwa, do wskazania innych faktów, obalających lub osłabiających tezę powoda oraz do zaproponowania swojej interpretacji spornych wydarzeń” (D z i ę g a, *Udział stron procesowych w ustaleniu formuły sporu w kanonicznym procesie o nieważność małżeństwa*, s. 63). Podanie przez Autorkę niepełnego brzmienia opinii Dziegi na temat tego, co może być treścią repliki, zupełnie wypacza jej sens.

Inny przykład – Autorka pisze: „Adwokat już na etapie sporządzania skargi, może sugerować sędziemu sposób dowodzenia w tej sprawie” (s. 32), do tej myśli nie podając przypisu, dopiero przy końcu akapitu podaje przypis 43, w którym odwołuje się do wyżej już omawianej monografii Dziegi. U Dziegi można znaleźć podobnie brzmiącą myśl, jednakże w zupełnie innym kontekście: „Inicjatywa powoda nie polega więc jedynie na uprawnieniu do wniesienia skargi powodowej, ale także na sugerowaniu sędziemu sposobu dowodzenia w tej sprawie” (D z i ę g a, *Strony sporu w kanonicznym procesie o nieważność małżeństwa*, s. 161). W innym miejscu z kolei Autorka, chcąc przedstawić pojęcie formuły sporu, cytuje opinię A. Dziegi, że jest to „określenie przez sędziego treści spornej” (s. 42), powołując się przy tym w przypisie 4 na wspomnianą już monografię tegoż autora, tyle tylko, że w tym fragmencie wprowadza własną zmianę. Fragment ten prawidłowo brzmi następująco: „określenie przez sędziego spornej treści” (D z i ę g a, *Strony sporu w kanonicznym procesie o nieważność małżeństwa*, s. 75), nie zaś treści spornej, jak przedstawia to Autorka. Dla Autorki jest to widocznie szczegół, ale tu chodzi przecież o cytat.

Na szczególną krytykę zasługuje następująca opinia przedstawiona przez Autorkę, ukazana jako cytat z czyjegoś opracowania i redakcyjnie podkreślona odrębnym akapitem: „Uczestnicząc w procesie adwokat spełnia wolę Kościoła, zgodnie z którą musi wypowiedzieć swoją opinię” (s. 73). Przypis 52 wskazuje, że jest to fragment wyjęty z artykułu A. Dziegi *Zadania procesowe obrońcy węzła małżeńskiego. Kościelne Prawo Procesowe. Materiały i Studia*, t. I, red. A. Dziega, Lublin 1999, s. 23-40). Adres dobry, tyle tylko, że w tym artykule znajduje się nieco inna opinia: „Uczestnicząc w procesie spełnia też wolę Kościoła, zgodnie z którą musi wypowiedzieć swoją opinię!” (tamże, s. 38). Najciekawsze jest jednak, iż Dziega w tym miejscu omawia obowiązki obrońcy węzła na etapie dyskusji sprawy w kontekście przedstawiania przez niego uwag przedwyrokowych. W związku z tym wskazanie obrońcy węzła jako tego, który poprzez uczestnictwo w procesie spełnia wolę Kościoła, a podczas procesu musi wypowiedzieć swoją opinię, ma bardzo głęboki sens i jest zgodne z normami kodeksowymi. Jednakże przeniesienie tego samego obrazu na adwokata i ukazanie go jako tego, który poprzez uczestnictwo w procesie spełnia wolę Kościoła, zgodnie z którą musi wypowiedzieć swoją opinię, jest

pozbawione jakichkolwiek podstaw prawnych. Na szczególną krytykę zasługuje jednak samo powołanie się przez Autorkę w tym kontekście na Dziegę jako autora przywołanej wypowiedzi dotyczącej adwokata, podczas gdy nigdy on tego nie uczynił. To zakrawa na zwykły fałsz intelektualny.

W recenzowanej monografii można też dostrzec opinie, w których Autorka wykazuje się brakiem podstawowej wiedzy merytorycznej na temat procesu kościelnego. Pisze ona bowiem m.in.: „Adwokat powołując świadków ...” (s. 59), podczas, gdy świadków ma prawo powoływać, a dokładniej wzywać (*citatio testis*) jedynie sędzia na mocy swojej władzy, w formie dekretu (por. CIC c. 1556, 1557). Adwokat może jedynie doradzać stronie, których świadków najkorzystniej byłoby zaproponować.

Zupełnie niezrozumiała jest też następująca opinia Autorki: „Brak osoby, która legitymowałaby się takim samym stopniem wiedzy akademickiej powoduje, że na etapie dyskusji sprawy występują braki i zaniedbania w należyтым wykonywaniu swoich obowiązków w ochronie trwałości sakramentalnego małżeństwa. Pociąga to za sobą stwierdzenie, że w dużej mierze są one skąpe i w żaden sposób nie bronią one nierozzerwalności małżeństwa” (s. 75). Opinia ta została przedstawiona w kontekście uzasadniania przez Autorkę sytuacji, w której „Brak adwokatów w procesie, negatywnie odbija się na pracy obrońcy węzła, w tym co dotyczy sporządzania uwag przedwyrokowych” (s. 75). Być może Autorce chodzi o to, że adwokat, który powinien być doktorem z prawa kanonicznego, jest gwarantem niewystępowania braków i zaniedbań ze strony obrońcy węzła, który to, zgodnie z normami kodeksowymi, nie musi być doktorem prawa kanonicznego. Nawet jednak gdyby o to chodziło, opinia Autorki jest zdecydowanie przesadna i wręcz krzywdząca dla wszystkich obrońców węzła.

Omawiając etap dyskusji sprawy, Autorka pisze: „Brak obrońcy stron powoduje, że dyskusja zamiast stać się najbardziej istotnym i najciekawszym etapem procesu kanonicznego, została ograniczona do niezbędnego minimum” (s. 76). Wypowiedź Autorki na temat dyskusji sprawy jako najciekawszego etapu procesu kanonicznego można byłoby uzasadnić, chociaż w rzeczywistości sama Autorka tego nie zrobiła. Ale wypowiedź, że etap ów jest najbardziej istotnym w procesie kanonicznym, jest pozbawiona jakichkolwiek podstaw, gdyż w rzeczywistości jest to jeden z kilku równie istotnych etapów postępowania sądowego.

Biorąc pod uwagę to, że przedmiotem dociekań Autorki są czynności adwokata kościelnego w procesie o nieważność małżeństwa, oraz to, że w rozdziale trzecim wśród czynności adwokata po wyroku pierwszej instancji ma miejsce omówienie instytucji przywrócenia do stanu poprzedniego, zupełnie niezrozumiała wydaje się następująca opinia: „W przypadku procesów o stwierdzenie nieważności małżeństwa, zastosowanie instytucji przywrócenia do stanu poprzedniego jest niemożliwe, gdyż prawo wyklucza przejście wyroku w stan rzeczy osądzonej” (s. 97), która została zamieszczona przy okazji omawiania instytucji *nova causae propositio*. Zastanawiające zatem jest to, iż Autorka w ogóle zdecydowała się omawiać *restitutio in integrum* w kontekście adwokata, gdy przedmiotem jej analiz jest jedynie proces o nieważność małżeństwa. Oczywiście, udział adwokata w instytucji przywrócenia do stanu poprzedniego w kontekście procesu o nieważność małżeństwa jest możliwy do udowodnienia. Bowiem, chociaż instytucji tej nie można stosować w stosunku do

spraw głównych o nieważność małżeństwa, to jest to możliwe w stosunku do szeroko rozumianych spraw incydentalnych, powstających przy okazji spraw głównych mających za przedmiot orzeczenie nieważności małżeństwa (szeroko na ten temat: W. K i w i o r, *Przedmiot „restitutio in integrum” w kodeksie prawa kanonicznego z 1983 roku oraz w orzecznictwie trybunałów apostołskich w latach 1984-1995*, Warszawa 2001, s. 310-420).

Obecnie zajmowanie się instytucją adwokata kościelnego jest bardzo ważne i szczególnie uzasadnione, bowiem coraz częściej przy trybunałach kościelnych są powoływane do tych funkcji przez biskupów osoby świeckie, absolwenci prawa kanonicznego. Bardzo ważne też wydaje się szczegółowe wskazywanie ich możliwości działania w procesach kościelnych, ponieważ brakuje takich opracowań. Jednakże chodzi o to, żeby takie opracowania były przedstawieniem rzetelnych uprawnień adwokata i na podstawie faktycznie istniejących norm prawnych i praktyki procesowej. Opracowanie Małgorzaty Baran nie tylko nie spełnia takich kryteriów, ale – w moim przekonaniu – wyrządza więcej krzywdy instytucji adwokata kościelnego niż ją promuje i do niej przygotowuje. Zdecydowanie nie polecam tej lektury.

Marta Greszata
Katedra Kościelnego Prawa Procesowego KUL

Recepcja Vaticanum II w prawie kanonicznym. Materiały ogólnopolskiej sesji naukowej zorganizowanej 20 kwietnia 2005 r. z okazji 40-lecia zakończenia Soboru Watykańskiego II, red. S. Tymosz, Lublin 2005, ss. 237.

Książka rozpoczyna się wprowadzeniem redaktora do zebranych materiałów oraz zapoznaniem z tematyką i przywitaniem zebranych na sesji gości. Autorem tej części jest Stanisław Tymosz. Kolejnym tekstem jest referat otwierający sesję naukową ks. Antoniego Dębińskiego, Dziekana Wydziału Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji KUL. Bezpośrednio przed referatami zamieszczony jest tekst abpa Józefa Życińskiego, Wielkiego Kanclerza KUL oraz list bpa Jerzego Libery, Sekretarza Generalnego Konferencji Episkopatu Polski. Autorami poszczególnych referatów są przedstawiciele polskich ośrodków naukowych z Warszawy, Wrocławia, Lublina oraz prelegenci z Przemyśla i Sandomierza. Należy złożyć gratulacje organizatorom konferencji oraz redaktorowi zebranych materiałów za wybór tematu w kontekście rocznicy zakończenia Soboru Watykańskiego II. Wydział Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji KUL włączył się aktywnie w swoisty jubileusz, który stał się inspiracją do refleksji podjętej na wielu uniwersytetach i wydziałach kościelnych.